Nr. 88. ...pocztowa opłacona gotówką. Lwów, sobota 16 kwietnia 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 180 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareli. 6 Mk. „Nadesłane i Nekrologi“ 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 36 Mrk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonpareli. 8 Mk., Nadesłane i nekrologi 24 Mk., na 1. kolumnie 69 Mk., przed kroniką 50 Mk., po kronice i komunikaty 40 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego“.

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są osobne.)

Adres Red. i Adm. Lwów. Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Pokój ratyfikowany w pierwszem czytaniu w Sejmie.

„Petlurowskie niebezpieczeństwo“

Od dwóch dni lwowski organ endecyi wielkimi czcionkami straszy siebie i swych czytelników, że „pokój w niebezpieczeństwie“ bo... Petlura salonką(!) objeżdża ukraińskie obozy jeńców, co dla bolszewików może oznaczać casus belli.

Od jakiegoś czasu endecy, jak dawniej słyszeć o wdawaniu się w rokowania z bolszewikami nie chcieli, dziś jak neofita przesadzają w gorliwości. Starają się odgadnąć myśli Moskwy dzisiejszej, uprzedzić ją. Ta miłość endecka ku bolszewikom widocznie spotkała się z wzajemnością i posłem w Moskwie ma być p. St. Grabski.

Sprawa petlurowskiego niebezpieczeństwa znalazła wyraz na komisyi spraw zagranicznych ale tam nie byli endecy tak wojowniczy, jak w gazetach.

Oto przebieg dyskusyi w sejmie:

Skarbek wsiadł na endeckiego konika, srożąc się przeciwko Petlurze, niepodległości Ukrainy, popieraniu narodowego ruchu ukraińskiego i t. p. P. Skarbek ostro wystąpił przeciwko Marszałkowi Sejmu za to, że p. Trąmpczyński na list Rządu Petlurowskiego z życzeniami z powodu uchwalenia konstytucyi odpowiedział grzecznem podziękowaniem i wyraził się przychylnie o niepodległości Ukrainy! P. Skarbek zwraca się z zapytaniem do Rządu, co czynić zamierza, aby ukrócić działalność nieodpowiedzialnych czynników, pomagających Ukraińcom, i unieszkodliwić armię Petlury.

Dąbski (Piast) strofuje endeków, aby nie byli zbyt gorliwi i przesadni w swojej lojalności wobec Rządu sowieckiego.

Anusz nie życzy sobie, abyśmy powracali do pięknych tradycyi XVIII w., kiedyśmy odgadywali życzenia przeciwników i ślepo im ulegali. —

Tow. Perl oświadcza, że rzadko mu się zdarza brać w obronę Marszałka, ale teraz musi to uczynić wobec napaści p. Skarbka. Prosta przyzwoitość nakazywała podziękować instytucyi, składającej życzenia z powodu uchwalenia konstytucyi. A wyrażona przez Marszałka sympatya dla niepodległości Ukrainy w żadnej nie pozostaje sprzeczności z traktatem ryskim, który przecież wyraźnie niepodległość Ukrainy stwierdza i uświęca. Nie można zaś żądać od p. Trąmpczyńskiego, aby koniecznie sympatyzował ze sowiecką formą tej niepodległości...

Polska może wydalać ze swego terytoryum cudzoziemców tylko na podstawie swoich własnych praw i interesów, a nie dlatego, że tak chcieliby bolszewicy. P. Skarbek mówił o Petlurze, ale jakoś nic nie wspomniał o Bałachowiczu, o reakcyonistach rosyjskich, którzy cieszą się u nas protekcyą i bezkarnością, a wcale na to nie zasługują.

Oczywistą jest rzeczą, że z chwilą wejścia w życie traktatu rząd polski winien ściśle wykonywać postanowienia o nieinterwencyi, ale nic ponadto. Nie może więc być u nas Rządów ukraińskich i t. p.

Rokowania handlowe z Francyą w sprawie nafty.

WARSZAWA, 14 kwietnia (tel. wł.). Z Paryża donoszą: Dr. Bernard Diamand, specyalny delegat Rptej polskiej, upełnomocniony do podpisania imieniem rządu polskiego umowy z rządem francuskiem w sprawie eksploatacyi i sprzedaży nafty, bawi od 2 dni w Paryżu. Wczoraj odbył pierwszą konferencyę z ministrem handlu.

Dr. Diamand przyjął korespondenta „Gazety Warszawskiej“, któremu oświadczył:

Przemysł naftowy w Polsce ma wielką przyszłość. Do powiększenia produkcyi potrzeba obcych kapitałów lecz przyjaznych. Jesteśmy gotowi przyznać pierwszeństwo i wielkie przywileje kapitalistom francuskim pod warunkiem, że ani nasz skarb ani przemysł nie poniosą straty. Musimy zapytać rząd francuski, które z obecnych przedsiębiorstw w Polsce uważa za zajęte przez kapitał francuski. Odbywają się też narady w sprawie eksploatacyi odbenzyniarni w Drohobyczu. Postawa delegacyi francuskiej jest lojalna i szczera. Mam nadzieję, że w ciągu 10 dni układy zostaną pomyślnie zakończone.

Burzliwe zajście w Sejmie.

WARSZAWA, 14 kwietnia (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu podczas mowy Witosa przyszło na galeryi do następującego zajścia:

Gdy Witos mówił, że granica polska przechodzi przez Białoruś, na galeryi rozległy się krzyki: Hańba! Precz! Okrzyki te wydawali hr. Henryk Grabowski i Konrad Piotrowski, obaj kresowcy. W trakcie okrzyków manifestanci rzucili z galeryi list otwarty do St. Grabskiego, w którym zarzucają mu, że z jego winy nie cała Białoruś należy do Polski. List zawiera następujące zwroty:

Stanisławie Grabski! Odpowiedzialność za haniebny pokój spada na ciebie. Bądź przeklęty imieniem opornych (unitów — R.) umęczonych przez Moskali za wytrwanie w polskiej wierze! Bądź przeklęty imieniem męczenników katowanych przez Moskali na kresach! Bądź przeklęty imieniem Tadeusza Rejtana! Kainie Grabski! bądź przeklęty po kroć krocie razy! Podpisany: Henryk Grabowski, prawnuk Rejtana.

Karachan-posłem rosyjskim w Polsce

WARSZAWA, 14 kwietnia (Tel. wł.). Posłem rosyjskim w Warszawie ma zostać Karachan. Rząd rosyjski zwrócił się już do rządu polskiego o udzielenie mu agrement, które zostanie prawdopodobnie udzielone, mimo że Karachan był współautorem traktatu brzeskiego i jako taki musi być niemile w Polsce widziany.

—•••—

Zamorski oświadcza, że prawa azylu nikt nie chce naruszać. Ale — jego zdaniem — chodzi tu o co innego. Chodzi o organizacye zbrojne, o Rządy, wrogie bolszewikom. Naruszamy traktat, tolerując ich istnienie, a nawet pomagając im. Budzimy wrażenie, że nie umiemy dotrzymywać warunków pokoju, że jesteśmy mącicielami pokoju.

Seyda chce stwierdzić dwie rzeczy: po pierwsze nie chodzi tu o odmówienie prawa schronienia, powtóre — jeżeli jego stronnictwo występuje tutaj przeciwko tolerowaniu takich organizacyi, to wyłącznie ze stanowiska polskiego interesu państwowego.

Tow. Barlicki. Nie mogło być naruszenia traktatu, skoro ten traktat dopiero ratyfikujemy. Nie bądźmy zbyt ulegli. Bolszewicy się nie krępują. Oni ciągle grozili, oni w pewnych chwilach przepowiadali nową wojnę na wiosnę. A tu opowiada się bajki, że naruszamy traktat, że jesteśmy mącicielami pokoju.

Przemawiają jeszcze posłowie: Grabski, Skarbek i Lutosławski, przyczem zwłaszcza dwaj ostatni gwałtownie starają się stworzyć „Petlurowskie niebezpieczeństwo“ dla sprawy pokoju. O Bałachowiczu, reakcyonistach rosyjskich milczą uparcie.

Sapieha oświadcza, że z chwilą wymiany dokumentów ratyfikacyjnych ściśle wykonywać będzie zobowiązania traktatowe, a więc i to, co dotyczy organizacyi zbrojnych, Rządów i t. p. Zaznacza, że wszystko, co się tyczy wykonania traktatu, podlega Min. spraw zagr., nawet obozy jeńców podlegają teraz jego kompetencyi. Ale Rząd polski nie uczyni nic, coby było niezgodne z honorem Polski i prawem schronienia.

Wobec tego oświadczenia p. Skarbek wniosek swój w tej sprawie cofa.

Dąbski stwierdza, że Rząd polski ściśle wykonywał to, do czego był zobowiązany umową przedwstępną. Tak samo będzie wykonywał traktat, gdy ten wejdzie w życie.

Jak widać z tego przebiegu tej dyskusyi niebezpieczeństwo nie jest znów tak groźne, skoro p. Skarbek dał się uspokoić. A już zupełnie spokojne może być społeczeństwo, niebezpieczeństwo narazie tkwi tylko w zielonych mózktat, gdy ten wejdzie w życie.

—•••—

Traktat pokojowy przed Sejmem.

WARSZAWA, 14. 4. (Pat.). Przystąpiono do ratyfikacyi pokoju w Rydze. Głos zabrał prez. min. Witos, który powiedział:

Między ostatniem a dzisiejszem posiedzeniem sejmu dokonały się wypadki, mające historyczną doniosłość w życiu naszego narodu i państwa. Dnia 18 marca podpisany został w Rydze traktat pokojowy między Polską a republikami Rosyi, Białorusi i Ukrainy, zaś w dwa dni później odbył się na G. Śląsku plebiscyt, którego wynik zadecyduje o jego przynależności państwowej. Traktat ryski jest pierwszym traktatem pokojowym po zakończonej zwycięsko wojnie, jaki zawarło odrodzone państwo polskie. Jest więc pierwszym o znaczeniu międzynarodowem aktem państwowym, dokonanym przez Rzeczpospolitą, jako skutek ofiar krwi i mienia, któremi naród polski okupił swoją niepodległość. Traktat ten jest wymownym dowodem dobrej woli umiarkowania i szczerze demokratycznych tendencyi rządu i narodu polskiego. Mimo orężnych sukcesów przystąpiliśmy do układów pokojowych z silnym zamiarem doprowadzenia do pokoju na zasadzie porozumienia, czem kierowała się nasza delegacya pokojowa. Takim też jest traktat ryski. Należy stwierdzić z naciskiem, że pokój ryski, jako wynik wzajemnego porozumienia się stron interesowanych, ustala definitywnie całą wschodnią granicę Rzeczp., ponadto rozwiązuje szereg pierwszorzędnego znaczenia dla państwa zagadnień i stwarza podstawy do przyjaznego ułożenia się stosunków politycznych i gospodarczych między Rzeczp. a państwami, które zawarły z nami pokój.

Rząd zdecydowany jest szczerze i lojalnie dotrzymać zobowiązań traktatu, nie mięszając się w niczem w wewnętrzne sprawy tych państw, a oczekując tego samego od drugiej strony, wymagać będzie, aby ta strona w niczem nie naruszała zobowiązań, w traktacie przyjętych.

Prezydent prosi o zatwierdzenie traktatu ryskiego w całości.

Plebiscyt na G. Śląsku, mówił prezydent, przyniósł dla narodu naszego wynik korzystny. Wykazał on, że wielka część ludności zdołała przetrwać wielowiekowe jarzmo niewoli i pozostała wierną swej macierzy polskiej. Wynik plebiscytu wykreślił zarówno linię germańskiego naporu na wschód, a zarazem linię, na której zalew ten został przez żywioł polski zatrzymany. Plebiscyt więc przyniósł zwycięstwo idei sprawiedliwości. Obecnie, gdy o G. Śląsk przeprowadzono ciężką plebiscytową walkę, gdy ludność polska w najtrudniejszych dla siebie warunkach wypowiedziała swoją wolę, przeszło to by już granice cierpliwości narodu, gdyby tej woli nie uszanowano, tem więcej, że przedstawiciele państw i narodów, których podpisy widnieją pod traktatem wersalskim, zawsze zaznaczali, że traktaty uważają za rzecz świętą i wszystkich obowiązującą.

Przystąpiono potem do ratyfikacyi traktatu pokojowego w Rydze i przyjęto ustawę w pierwszem czytaniu, poczem przystąpiono do drugiego czytania.

Referent komisyi spraw zagr. pos. Kiernik (PSL.): Rząd polski od początku stał na stanowisku, że pokój nie może być narzucony przeciwnikowi, nie może być pokojem zwycięscy lub zwyciężonego, lecz pokojem porozumienia. Traktat pokojowy wyzyskał ramy preliminaryów, a nasza delegacya nie dała się zepchnąć z raz obranej drogi. Naród polski stanął na stanowisku samostanowienia narodów. Uznanie niepodległości Ukrainy, Białorusi przez obie strony walczace ma olbrzymią doniosłość historyczną. Pokój ten zapewnia nam również ustalenie granic wschodnich, które spotykają się wprawdzie jeszcze z krytyką, ale wobec przyjęcia zasad samostanowienia, granice nie mogą być tak przeprowadzone, aby w zupełności zadowoliły obie strony. Przeciw tym granicom protestują również niektóre koła rosyjskiej emigracyi, uważamy jednak, że obraliśmy drogę, która pogodziła uzasadnione i słuszne interesy państw i narodów obu stron. Aczkolwiek poza temi granicami pozostała jeszcze dość znaczna liczba Polaków, jednak sprawa ta wobec przyjęcia przez nas zasad samostanowienia, nie mogła być inaczej załatwiona. Pozatem wprowadzono poprawki, które zaokrąglają nasze granice, włączając do państwa około 3000 km. Kierowano się tu względami strategicznymi. Kwota 30 milionów rubli w złocie, osiągnięta z rosyjskiego banku państwowego, wobec opornego stanowiska sowietów wydaje się sumą korzystną. Rosya zobowiązała się ponadto zwrócić tabor wązkotorowy, a za szerokotorowy zapłacić ekwiwalent 27 milionów rubli w złocie. Zostaliśmy również zwolnieni od odpowiedzialności za jakiekolwiek długi imperyum rosyjskiego, a to, co można było uzyskać w dziedzinie rewindykacyi mienia polskiego, stało się możliwem [illegible] zasady największego uprzywilejowania. Ta klauzula da nam niewątpliwie [illegible] realne korzyści. Ważne są postanowienia w sprawie umów handlowych i kompensacyjnych. Weźmy wolny tranzyt towarów przy zastrzeżeniu dla nas swobodnego regulowania tego tranzytu, o ile chodzi o przewóz towarów z Niemiec do Rosyi. Traktat nie może być zaczepiony przez jakąkolwiek Rosyę, którаby istniała w przyszłości, a ktoby go chciał obalić, musiałby to uczynić na drodze nowej wojny. Naród polski wojny nie chce, ale w danym razie prowadzić ją potrafi. Wnoszę o przyjęcie traktatu w całości.

Przemawiał następnie p. Rosset (Zjedn. mieszczańskie), p. St. Grabski (Z. L. N.), p. Fałkowski poczem zabrał głos p. Perl.

P. Perl: Wojna z Rosyą w znacznym stopniu była narzuconą Polsce przez sowiety. W toku jej popełniono pewne błędy, które odwlekły zawarcie pokoju. Witamy pokój, bo jest on pokojem samodzielnym, nie zawartym pod niczyim protektoratem. Protesty niektórych kół rosyjskich przeciwko niemu, jak np. S. R. tłumaczą się tem, że wychodzą one ze stronnictw opozycyjnych i starają się z niego ukuć broń przeciw bolszewikom.

Po przemowie pp. Poniatowskiego i Matakiewicza p. Hirschhorn oświadczył imieniem swego stronnictwa, że będzie głosował przeciw ratyfikacyi, a p. Hartglas, że klub jego jest zmuszony wstrzymać się od głosowania.

Dalszą rozprawę nad ratyfikacyą odroczono.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 12 w południe.

Groźba strejku w przemyśle naftow.

Borysław, 14 kwietnia 1921.

Przebieg rokowań z pracodawcami we Lwowie, znanych tu z „Dziennika Ludowego“, wywołuje wśród robotników ogromne wzburzenie i niezadowolenie. Przewlekanie i odkładanie najważniejszych spraw wywołuje wrażenie, że pracodawcy chcą robotników zbyć niczem.

Na jutro został zwołany wiec wszystkich robotników; nie jest wykluczone, że będzie proklamowany demonstracyjny strejk.

W ostatniej godzinie należy przestrzedz rząd i przedsiębiorców, aby nie przeciągali struny i nie sprowadzili katastrofy.

Od Redakcyi: Wczorajszy dzień nie doprowadził do porozumienia.

—o0o—

W przededniu groźnych wypadków w Anglii.

LONDYN, 14. 4. (Pat.) Robotnicy elektryczni zawiadomili związek, że pragną przyłączyć się do strejku.

LONDYN, 14. 4. (E. E.) Radio. Przywódcy strejkujących górników zawiadomili organizacye robotnicze, że **rokowania z właścicielami kopalń w sprawie propozycyi rządowych nie będą wznowione**. Przyszedł czas, kiedy potrójny Związek musi przystąpić do czynu. Konferencye przedstawicieli tego związku odbędą się 14 bm.

LONDYN, 14. 4. (Pat.) **Komitet unii trzech związków wydał odezwę, nawołującą do rozpoczęcia strejku generalnego w piątek.**

—•••—

Przed dymisyą min. Sapiehy.

„Przegląd Wieczorny“ podaje:

Ks. Sapieha przeżywa już ostatnie dni swego urzędowania jako minister spraw zagranicznych. Mnożą się zapowiedzi jego rychłego ustąpienia.

Równocześnie na ul. Miodowej wyżsi i niżsi urzędnicy liczą się z bliskiem ustąpieniem swego szefa. W tych kołach obiegają pogłoski, że z uwagi, iż p. wice-minister J. Dąbski odmówił stanowczo przyjęcia teki ministra spraw zagranicznych, jedynym kandydatem na to stanowisko jest p. Władysław Skrzyński, do tej pory poseł polski w Madrycie. Oczywiście, że i ta nominacya nie jest pewną, ponieważ p. W. Skrzyński z uwagi na swój stan zdrowia musi przebywać stale w ciepłym klimacie.

—•••—

Kongres PPS. odbędzie się w Łodzi

WARSZAWA, 14. 4. (EE.). Radio. Na wczorajszem posiedzeniu Naczelnej rady P. P. S. uchwalono zwołanie w pierwszej połowie lipca zjazdu w m. Łodzi. Uchwalono w dniu 1 maja współdziałanie z innemi partyami socyalistycznemi. Dopuszczenie komunistów bezwarunkowo wyłączono.

—•••—

SEJM MA 100 USTAW DO ZAŁATWIENIA.

WARSZAWA, 14. 4. (EE.). Radio. W kołach sejmowych podkreślają konieczność przedłużenia kadencyi sejmowych na czas po feryach letnich. Blisko 100 ustaw czeka decyzyi sejmu, w tem 30 ważnych.

WARSZAWA, 14. 4. (EE.). Radio. Wicemarszał Osiecki zawiadomił marszałka sejmu, że w kołach poselskich wyraża się życzenie zamknięcia sesyi 1 lipca br., a wznowienia 1 września br.

Ppułk. Wieniawa-Długoszewski przed sądem polowym.

WARSZAWA, 14. 4. Dzisiaj w sądzie polowym wojennym przy ul. Wolskiej odbędzie się sprawa ppułk. Wieniawy - Długoszowskiego, oskarżonego przez pp. Adama hr. Zamoyskiego i Juliana Tołłoczkę o zelżenie ich przed katedrą św. Jana podczas odbywającego się tam nabożeństwa z powodu ocalenia Warszawy od najazdu bolszewickiego.

W charakterze świadków m. in. wezwani są: generał Sosnkowski, minister wojny, gen. Rozwadowski, b. szef sztabu, por. Mościcki, por. Świrski, członkowie Tow. Wioślarskiego pp. Nosuk i Dziubani. Sprawa, stosownie do procedury sądów wojennych, odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

—o0o—

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

LWOW, 14-go kwietnia.

(-) Przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia r. Wereszczyński odczytał unieniem komisyi matki list od r. dr. T. Dwernickiego, zamieszkałego obecnie w Krakowie, który zawiadamia o złożeniu mandatu. Przyjęto do wiadomości tę rezygnacyę. Na jego miejsce wejdzie r. dr. Aleks. Majerski.

Następnie powzięto uchwałę 2-gą co do podwyżki cen alkoholu.

Zamierzona podwyżka ceny światła elektrycznego oraz biletów tramwajowych, wywołała znów dłuższą dyskusyę. Zabierali głos r. r. Florsch, Sudhof, Lityński, Soupper, Thullie; Hingler, Poratyński i referent r. Hauswald. Wnioski co do podwyżki biletów zwykłych z 6 na 10 Mk., z przes. 12 Mk., dworcowych i kontrolnych na 15, (abonament szkolny podwyżce nie uległ) biletów urzędników gminnych na 150 marek miesięcznie, wojskowych i poranných na 6 Mk, kart abonamentowych na 300 i 800 Mk — uchwalono. Również podwyższono cenę światła elektr. na 23 Mk za kilowatgodzinę, światła w kinach na 50 Mk, w lokalach publicznych na 40 Mk, prądu dla motorów na 15 Mk, w hotelach o 30 prc. Na wniosek r. dra Poratyńskiego uchwalono jednodniową podwyżkę cen biletów tramwajowych przeznaczyć na zakupno odzieży dla sierót, wychowanych w miejskich zakładach sierocych.

Szeroko omawiano następnie sprawę wydzierżawienia gruntu na Persenkówce pod fabrykę tow. akcyjnego „Dzwon" (ludwisarnię) za cenę 500 Mk za sażeń kw. Przemawiali: r. Syniewski, r. Wczelak, r. Sawczyński, r. Thullie, r. Rybicki, r. Lityński i referent r. Hauswald. Gmina przystępuje do tej spółki z udziałem odpowiadającym wartości gruntu.

Bogactwo węglowe Polski.

Ze względu na palącą obecnie kwestyę przynależności przemysłowego obwodu Górnego Śląska do Polski i jego gospodarczego znaczenia dla nas, przytaczamy za „Kuryerem Łódzkim" niektóre cyfry, wyjęte z prac p. A. Jackowskiego, tyczące się sytuacyi węglowej na ziemiach polskich.

Zagłębie Dąbrowskie: obszar w km. kw. 555 (1/10), niewyeksploatowany zasób węgla w miliardach tonn 5, ilość kopalń 19, produkcya roczna w tysiącach tonn w r. 1913 — 6.333, w roku 1919 — 4.615; jakość węgla i przeznaczenie gospodarcze: doskonały materyał opałowy, koksu nie daje, do wyrobu gazu świetlnego nieprzydatny, przed wojną całkowicie konsumowany w kraju, obecnie 25 procent eksportuje się dla poprawienia waluty.

Zagłębie krakowskie: obszar w km. kw. 1.500 (1/3), niewyeksploatowany zasób węgla w miliardach tonn 21, ilość kopalń 7, produkcya roczna w tysiącach tonn przed wojną prawie 2.000, w r. 1919 — 1.423, węgiel naogół gorszy od dąbrowskiego.

Śląsk Cieszyński (Zagłębie Ostrawsko- Karwińskie), obszar w km. kw. 1.000 (1/6), niewyeksploatowany zasób węgla w miliardach tonn 11, ilość kopalń 29, produkcya roczna w tysiącach tonn w roku 1913 — 9.376, w r. 1919 — 6.790. W zachodniej części węgiel tłusty, znakomity do koksowania.

Śląsk Górny: obszar w km. kw. 3.000 (1/2), niewyeksploatowany zasób węgla w miliardach tonn 51, ilość kopalń 57, produkcya roczna w tysiącach tonn p r. 1913 — 43,435, w roku 1919 — 27.688. Centrum daje koks gorszego gatunku, wschód wogóle koksu nie daje, ale za to ma doskonały materyał opałowy.

Całe zagłębie węglowe Polski przedstawia się jak następuje: obszar w km. kw. około 6.000, niewyeksploatowany zasób węgla około 90 miljardów tonn podczas gdy Niemcy bez G. Śląska mają tylko 68 miliardów tonn. Anglia tylko 60, ilość kopalń przeszło 200, produkcya roczna w tysiącach tonn w roku 1913 dała przeszło 60 milionów tonn, wskutek czego produkcya polska zajmowała czwarte miejsce produkcyi światowej (Stany Zjodnoczone 450, Anglia 287, Niemcy 277'6). Jakość węgla naogół dobra, węgiel czysty (3—6 prc. popiołu) ustępuje wszakże węglowi westfalskiemu i angielskiemu. Jak widzimy z powyższego, **Górny Śląsk daje blisko dwie trzecie ogólnej produkcyi węglowej z polskich terenów węglowych.** Polska ze Śląskiem może nietylko pokryć swoje zapotrzebowanie węglowe w ilości 40 milionów tonn, ale jeszcze eksportować 20 milionów tonn rocznie, natomiast Polska bez Śląska będzie miała 25 milionów tonn niedoboru węglowego rocznie.

Stosunki handlowe Rosyi sowieckiej.

Ile złota posiada w gotówce Rosya sowiecka.

RYGA, 13 kw. (Orient). „Siegodnia" z zupełnie wiarogodnego źródła komunikuje, że rząd sowiecki rozporządza obecnie gotowizną 360 milionów rb. złota. Miesięcznie wydaje rząd sowiecki około 100 milionów. Nie chcąc wyzbyć się posiadanego złota, rząd sowiecki przesyła swoim przedstawicielom zagranicą kosztowne obrazy i t. p. Brak złota może spowodować wielkie komplikacye dla „sownarchoza", który ma wielkie zobowiązania wobec swoich dostawców.

Eksport do Rosyi.

Ministerstwo przemysłu i handlu zwraca uwagę na zapotrzebowanie Rosyi sowieckiej w dziedzinie konfekcyi. Przedewszystkiem potrzebne będą w Rosyi: bielizna, ubranie, obuwie, ponadto nici, igły, grzebienie, guziki, szkło, gliniane i porcelanowe wyroby, gwoździe, narzędzia i drobne instrumenty, proste lampy, łyżki, noże, nożyczki i t. p. Największy popyt będą miały wyroby rzemieślnicze. Na dnieprowskich porohach przy wyzyskaniu elektryfikacyi mogliby polscy specyaliści znaleźć odpowiednie zajęcie, ponieważ na czele robót przy stacyach elektrycznych w Swirze i w Wołchowie stoją Polacy.

Nota niemiecka zostanie bez odpowiedzi.

BYTOM, 13 kw. (Pat). Wedle depesz z Berlina poselstwo francuskie w Berlinie oświadczyło rządowi niemieckiemu, że nota jego w sprawie G. Śląska pozostanie bez odpowiedzi, gdyż państwa sprzymierzone wiedzą dobrze co mają uczynić z G. Śląskiem na podstawie wyniku plebiscytu zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego.

WYJAZD DELEGACYI DO LONDYNU I BRUKSELI.

WARSZAWA, 14. 4. (Tel. wł.). Dzisiaj wyjeżdża do Londynu delegacya rządu i sejmu w sprawie G. Śląska. W skład jej wchodzą: pp. Diamand, Brun, Rymer i b. minister handlu Olszewski.

WARSZAWA, 14. 4. (Tel. wł.). W piątek wyjeżdżają do Brukseli na konferencyę polsko - litewską delegaci Łukasiewicz i Arciszewski jako przedstawiciele Wydziału wschodniego min. spraw zagr. Prof. Aszkenazy wyjedzie w sobotę.

W. RAORT. 60

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Innych znowu narażało owo bezhołowie na nieobliczalne szkody i krzywdy, gdyż między rekrutami było 50 procent superarbitrowanych i jako inwalidów z wojska zwolnionych, o do których odnośne dokumenty i zapiski znajdowały się w kadrach uzupełniających, gdzie poprzednio służyli. Przydzieleni powtórnie do innego pułku, przychodzili tam bez żadnych dokumentów, mogących zaświadczyć, o stopniu ich zdatności do służby wojskowej i rzeczą oczywistą, z miejsca byli wcielani do formacji frontowych.

Ileż to było wypadków, że żołnierz odchodzący w pole, lub też nawet przebywający od miesięcy w polu, bywał z frontu ściągany przez t. zw. „Militärkommando" (komenda wojsk) lub ministerstwo wojny, dzięki temu, że w właściwej kadrze natrafiono przypadkowo na papiery odnośnego żołnierza, opiewające, że żołnierz ów nie podlega przez cały rok żadnemu przeglądowi i jest stale w skutek orrzeczenia komisji superrewizyjnej niezdolny do żadnej służby wojskowej.

W swojem ograniczeniu umysłowem nie uwzględniał nawet komendant baraków w Részege, major B. tych ludzi, którzy będąc w posiadaniu dokumentów wykazujących niezbicie ich przynależność do danego pułku, prosili o przydział do tego samego pułku, dokąd siłą faktu nie przestali jeszcze należeć.

I po nasz transport przyjechali wreszcie wysłannicy.

Już rano ustawiono nas w ogromny czworobok na podwórzu, gdzie odbywał się przydział rekrutów bądź do c. i k. armii, bądź do c. k. obrony krajowej. O tym przydziale decydował pisarz kancelaryjny, wręczający na chybił trafił to kartki niebieskie z liczbą porządkową oznaczające przydział do obrony krajowej, to kartki czerwone uprawniające do zaszczytu służenia w c. i k. armii, szczycącej się od dawna wyższością nad „Landwehrą".

Kartki te zmuszeni byliśmy przytwierdzić sobie do kapeluszy, lub czapek i stosownie do koloru kartek oddzielono nas od siebie kordonem żołnierzy.

Ja otrzymałem nr. 478 wypisany koszlawo na niebieskiej karteczce, a tem samem otrzymałem prawo służenia w c. k. obronie krajowej, której nazwę później cesarz Karol w łasce zamienił na k. k. "Schützenregimenty" — dzięki temu, że owa niedoceniana a nawet wyśmiewana „Landwehr" pokazała, iż na równi z c. i k. armią potrafi umierać na Doberdo czy Monte Sabotino, wyrzynana w pień przez kulomioty włoskich bersaglierów.

Ksiądz dobrodziej „Feldkurat" wyjaśnił nam w dłuższej przemowie, że od tej chwili mamy już prawo do zaszczytnego nazwiska żołnierzy austro- węgierskich, i że tego Bóg przekluie i ziemia święta nie przyjmie, kto choćby przez chwilę zawaha się oddać życie i krew za cesarza i ojczyznę.

Po tej przemowie oddalił się „Feldkurat" z panem majorem, który bardzo się spieszył, gdyż była to niedziela, a kantymarz miał lada chwila przyjechać pociągiem z Budapesztu w towarzystwie nadobnych, a wesołych cór Koryntu.

W prażących promieniach sierpniowego słońca, wśród tumanów piasku unoszącego się w górę za lada poruszeniem nogi, trzymano nas przeszło sześć godzin, zanim ostatecznie porozdzielano nas pomiędzy poszczególne kadry. Naturalnie, że utartym zwyczajem, nie otrzymali tego dnia ludzie obiadu, gdyż dzień odejścia rekrutów z każdej stacyi zbornej przy wojsku austrjackiem, był dniem „benefisu" dla feldwebli kancelaryjnych, którzy pieniądze przeznaczone na wyżywienie ludzi, zgarywali do własnych kieszeni. Wytransportowano nas specyalnie na godzinę przed porą obiadową, podczas gdy na dokumentach podróży transportu, widziałem pieczęć „Verpflegt und mit Brot beteilt" (wyżywieni i chlebem obdzieleni) włącznie do dnia następnego wymarszu z Részege.

Pociąg przeznaczony dla naszego transportu miał dopiero przybyć do Részege około 1-szej popołudniu, czyli, że mieliśmy jeszcze około dwie godziny czasu do odjazdu. Panowie feldweble zezwolili więc każdemu spocząć na piasku, na tem samem miejscu gdzie nas ustawiono, aby w każdej chwili mieć nas ustawionych gotowych do wymarszu.

(C. d. n.)

Pamiętajmy o święcie robotniczem 1 maja!

Nowiny z dnia.

Lwów, 15 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:
Piątek 15 kwietnia o 7 wieczór „Incognito" operetka.
Sobota 16 kwietnia o 3.30 popoł. „Miód kasztelański".
Sobota 16 kwietnia o 7 wieczór „Holender tułacz" opera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—o0o—

„NASZA JUTRZENKA", pismo dla dzieci i młodzieży żydowskiej, założone przez grono ludzi dobrej woli, którym na sercu leży wychowanie młodzieży w duchu wspólnoty ideałów narodowych i obywatelskich, a wydawane przez pełnego zapału pracownika w tej dziedzinie, p. Dawida Berlasa, — przedstawia się bardzo dodatnio w treści swego Nr. 2-go. Artykuliki pouczające przeplatają się z beletrystyką, zastosowaną do poziomu młodocianego wieku; dział łamigłówek uzupełnia całość. Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, Janowska 26.

DEKORACYA OBROŃCÓW LWOWA. Dnia 17 bm. o godz. 11 rano odbędzie się pod pomnikiem Mickiewicza uroczysta dekoracya Obrońców Lwowa przez gen. broni Rozwadowskiego. Wszyscy w liście wymienieni mają się stawić punktualnie o godz. 10 rano na podwórzu gmachu D. O. Genu, Lwów, pl. Bernardyński 6. Lista mających być dekorowanymi obejmuje 1376 nazwisk; do przejrzenia w redakcyach i komendzie miasta.

ZEBRANIE NAUCZYCIELSKIE. Komisya lwowska Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. zwołuje na niedzielę 17 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali „Gwiazdy", ul. Franciszkańska, zebranie nauczycielstwa m. Lwowa i powiatu, na którem do porządku dziennego: Sprawozdanie z działalności sejmowego klubu nauczycielskiego, referować będą posłowie Jan Woźnicki i Julian Smulikowski.

ROZBESTWIONY SMARKACZ. W czwartek około godz. 2'30 popoł. zjawił się w westybulu dworca głównego we Lwowie jakiś młody porucznik i począł nagle cisnąć się do okienka kasy osobowej Nr. 7 (dla cywilnych) od strony wychodu. Urzędujący portyer, Ernest Schwarz, widząc to, zwrócił uprzejmie uwagę młodemu człowiekowi, by przeszedł na drugą stronę do „ogonka". Podrażniony uwagą młokos chwycił portyera, Ernesta Schwarza, słabowitego człowieka, całą siłą za gardło, wstrząsając nim gwałtownie wśród tłoku wyzwisk. Świadkami bestyalskiej sceny byli: niejaki Kuźmiński, urzędnik asekuracyi we Lwowie i ks. Teodor Kutny ze Złoczówka od Brzeżany, oraz drugi portyer, Józef Klabutscher.

Awantura, wywołana przez porucznika, spowodowała ogromne zbiegowisko, które pod wpływem słusznego oburzenia omal nie zlynchowało z miejsca krewkiego zapaleńca. Na szczęście zjawił się żandarm, z którego pomocą udało się ściągnąć oficera na komendę dworca. Tutaj jednak oficer dyżurny kazał obydwu portyerom wyjść z biura, wysłuchał tylko awanturnika — lecz nie uznał za stosowne podać poturbowanemu kolejarzowi nazwiska napastnika.

Wobec tego zwracamy się do miarodajnych czynników wojskowych, by za powyższy gwałt publiczny na bezbronnym człowieku pociągnęły do surowej odpowiedzialności oficera, który takiem postępowaniem splamił mundur oficerski.

SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY. W Stawczanach nieznana kobieta chodziła z prośbą o jałmużnę. Ubrana była w dużą czerwoną chustkę, w wieku około 50 lat. Narzekała ona, że wskutek ciężkich czasów będzie musiała odebrać sobie życie. Onegdaj znaleziono w stawie jej zwłoki. Istnieje przypuszczenie, że pochodzi ona z Basiówki lub Skniłowa pod Lwowem.

DRAMAT MAŁŻEŃSKI. Raniony fotograf Jaworski odzyskuje chwilami przytomność. W tym czasie w obecności notaryusza spisano testament, którego treść jest zachowana w tajemnicy. Na żądanie jego ma Cecylia L. mieć zajęcie w jego zakładzie i pobierać miesięcznie 5 tysięcy marek. Jaworski żony swej nie chce dopuścić do objęcia zakładu fotograficznego, którym kieruje N. Holas. Cecylia L., słuchana przez r. Łukomskiego, zeznała, że kocha Jaworskiego, a w razie jego śmierci odbierze sobie życie. Raniony J. zeznał r. Łukomskiemu, że przypadkowo spotkał się z Liebermanową na Pohulance; kocha ją również i bez niej żyć nie może. Stan zdrowia Jaworskiego jest nadal groźny.

CIĘŻKIE POPIECZENIE. Ryfka Stein, wdowa, służąca u Kornberga przy ul. Żółkiewskiej 37, przygotowywała wosk z terpentyną do czyszczenia posadzki. Spowodowany przez nieostrożność ogień objął sukienkę na Steinowej, a płomienie poparzyły ją dotkliwie na całem ciele. W stanie groźnym odwiozło ją pogotowie ratunkowe do szpitala.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEI KOLEJOWYCH. Onegdaj nocą przychwycono na dworcu kolejowym dwóch złodziei, którzy z rozbitego wagonu wynosili bieliznę, futro, maszynę do szycia i inne rzeczy.

W lesie Brzuchowickim ujęto 7 złodziei, w tem dwóch wojskowych, którzy samochodem usiłowali wywieść 4 paki tytoniu. Paki te wyrzucono z rozbitego wagonu w drodze.

BEZPIECZEŃSTWO WE LWOWIE. W. Gongola, idąc ul. Zamkową w ub. środę po godz. 11 wieczór, został napadnięty przez nieznane indywidua. W szamotaniu się został raniony nożem w twarz.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE CUKRU. Zarząd fabryki wódek Baczewskiego wykazał się dokumentami, że w magazynie fabryki złożono 29 wagonów cukru żółtego, który nie nadaje się do fabrykacyi likierów. Cukier ten jest własnością Związku cukrowarników w Polsce, który dla braku magazynów, wynajął lokal w fabryce Baczewskiego do umieszczenia swych zapasów.

BANDYTYZM NA PROWINCYI. Nocą na 12 bm. zamordowano we wsi Słobódce, pow. Kozłów, Salomona i Branę Altmanów. Z końcem z. m. w Szypiakach za Zbarażem zamordowano w nocy strzałem karabinowym karczmarza Chaima Eisenstarka, a żonie jego Salcie przebito bagnetem i dobito kolbą. Po rabunku bandyci uciekając, postrzelili w lewą nogę szer. Wład. Grochowskiego z 51 pp., który odwieziony do szpitala, zmarł.

Dnia 7 bm. znaleziono w lesie narajowskim zwłoki nieznanego mężczyzny. Obok trupa leżał karabin, co wskazywałoby na ewentualne samobójstwo.

Piotr Jednorowicz z Jaryczowiec, pow. Zborów, zastrzelił 8 bm. Iwana Kozluna ze Lwowa, który utrzymywał bliższe stosunki z matką mordercy. — Jednorowicza aresztowano.

NAGŁY ZGON. J. Ilnicka, praktykantka pocztowa, cierpiąc od dłuższego czasu na gruźlicę, dostała w ul. Kochanowskiego wybuchu krwi i wkrótce zmarła. Po stwierdzeniu śmierci przez lekarza dzieln., zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sąd.

KRADZIEŻ 8 MILIONÓW MAREK. Aresztowanych za kradzież u bankiera Grünbauma: Jak. Scheera, M. i E. Rittera, S. Willnera, D. Milkwurma z żoną i M. Schreibera odstawiono do aresztów przy ul. Batorego. Wszystkich innych, będących w śledztwie uwolniono. Poszkodowanym brakuje jeszcze 2 miliony, bo 6 już odebrali.

Sprawy partyjne.

* **POSIEDZENIE KOMITETU MAJOWEGO** odbędzie się w sobotę o godz. 6 wiecz. w lokalu Rynek 8. Zaprasza się wybranych i chętnych towarzyszy ze wszystkich organizacyi zawodowych, aby na to posiedzenie punktualnie przybyli.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Nie przyjeżdżajcie do Przemyśla. Tu walka cenzikowa. Marnotrowie kaflarscy Jurczak Bazyli, Zając Stefan, Świstek Piotr, Leszak Jan zostali zbojkotowani, gdyż nie przyjęli warunków, postawionych przez organizacyę.

Organizacya kaflarzy i kamin.
2278—9 Grupa Przemyśl.

Komunikaty.

Inwalidzi! Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej odbędzie się w sali restauracyjnej w ogrodzie Pojezuickim dnia 17 kwietnia 1921 o godz. 9 rano. W razie braku kompletu odbędzie się o godzinę później.

× **ROZDAWNICTWO DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH** za m. listopad kończy się w sobotę 16 kwietnia br. Za niezrealizowane do tego terminu karty zwraca kasa Związku stow. spoż.-gosp. „Jedność" pieniądze od wtorku 19 do 23 kwietnia. Późniejsze reklamacye nie będą uwzględniane.

Rozdział następnego deputatu rozpocznie się według porządku, w jakim stosownie będą załatwiane.

Związek Stow. spoż.-gosp. „Jedność".

ZWIĄZEK STRZELECKI OBWÓD LWÓW. Wzywam wszystkich członków obecnych, oraz tych, którzy w roku ub. pełnili służbę w szeregach Związku, jak również obywateli, mających chęć wstąpienia w szeregi, zamieszkałych w dzielnicy III., by w piątek 15 b. m. o godz. 6'30 popoł. w lokalu przy ul. Żółkiewskiej l. 42, celem ukonstytuowania się jak najliczniej jawili.

Zarząd Obwodu Lwów: Maciałek, prezes.

× **POLSKIE TOW. FILOZOFICZNE.** W sobotę dnia 16 b. m. odbędzie się o godz. 8 w Seminaryum filozoficznem 219 posiedzenie naukowe, na którem dr. S. Igel wygłosi odczyt: O „przedstawionych" sądach i uczuciach.

ROBOTNICY STOLARSCY OMIJAJCIE LWÓW. Z powodu lokautu, niech żaden robotnik drzewny nie przyjmuje pracy we Lwowie, bo około 500 robotników chodzi bez pracy.

OCHRONA LOKATORÓW mieści się w Rynku l. 3., II. p. Godziny urzędowania od godziny 7. wieczór, w poniedziałki, środy i soboty.

Uprasza się członków o odbieranie swych legitymacyi.

* **BACZNOŚĆ CZYTELNICY BIBLIOTEKI RADY ROBOTNICZEJ PPS.!** Biblioteka mieści się obecnie w sali posiedzeń Związku robotników gminnych przy ul. Ormiańskiej 2, II. p., a dnie otwarcia zostają przełożone na poniedziałki i piątki od 7—8 wieczorem.

—o0o—

Międzynarodówka żelaza.

Komitet Centralny Międzynarodowy federacyi syndykatów robotników metalowych obradował w Bernie od 15 do 18 marca b. r.

Na posiedzeniach byli obecni delegaci: Niemiec, Austryi, Belgii, Francyi, Anglii; Holandyi, Węgier, Szwecyi, Szwajcaryi i Czecho-Słowacyi, reprezentujący przeszło 3 miliony robotników zorganizowanych w „Międzynarodówce żelaza" (L'Internationale du Fer).

Porządek dzienny obejmował następujące sprawy: kryzys ekonomiczny w poszczególnych krajach, redukcye płac, sprawa bezrobocia, rewizya statutu.

Komitet przyjął 3 rezolucye. W pierwszej która dotyczy przesilenia ekonomicznego, jest powiedziane między innemi: „Komitet Centralny uważa, że kryzys obecny jest skutkiem niezdolności i nieregularności kapitalistycznego systemu produkcyi. K. C. protestuje jaknajenergiczniej przeciwko tendencyom rządów kapitalistycznych w kierunku zmniejszania płac, co powiększa tylko niedolę robotniczą".

W drugiej rezolucyi jest wyrażony stosunek do międzynarodówki zawodowej w Moskwie. K. C. solidaryzując się z dążnościami robotników rosyjskich, nie może jednak zgłosić swego akcesu do Moskwy ze względu na taktykę, zasadniczo sprzeczną z jego przekonaniami.

Trzecia wreszcie rezolucya protestuje przeciwko nowej okupacyi miast niemieckich, albowiem opóźnia to okres pokoju i prowokuje nowe konflikty ekonomiczne i militarne.

—oo—

Niedola zdemobilizowanej młodzieży.

Zużyte, lub niepotrzebne już sprzęty odrzuca się zazwyczaj bez skrupułów nie bacząc na służbę jaką pełniły, nie pomnąc ich dawnych zasług. Czyżby takim nieużytecznym sprzętem niemającym już żadnej wartości i skazanym już tylko na zgładę, stali się, dotychczas tak cenieni akademicy, ci którzy poszli pierwsi, gdy zawisła groza najazdu, gdy trzeba było wszystkich sił, tłumnie ruszyli by bronić wolności, pozostawiając co mieli najdroższego, zapominając o niebezpieczeństwach jakie im grożą. Niedawno jeszcze opromienieni jakby aureolą dziś chwilowo może zbyteczni, rzuceni zostają bezlitośnie na bruk! I nie pomyślą nawet ci, którzy ster dzierżą w swym ręku, że dzieje się straszna krzywda gdyż zapominają o najlepszych synach ojczyzny, rzucają na nędzę ostatnią, setki bezradnie stojącej żebrzącej inteligencyi.

Co pozostaje tej wytrąconej z trybu życia licznej nieszczęśliwej młodzieży, która wróciła teraz z nadzieją, że wreszcie w spokoju kończyć będzie mogła swe studya, by w możliwie krótkim czasie mogła się własnemi utrzymać siłami?

Znowu zaczną się narzekania i skargi w prasie, a może zagranica ulituje się nad ginącą z głodu polską młodzieżą akademicką, i rzuci jej jakiś ochłap z dumnym gestem wielkiego dobroczyńcy. Czyż żebranina u nas nigdy końca nie będzie miała?

Część akademików zwolnionych w styczniu otrzymała jeszcze 3 miesięczne pobory, resztę którą teraz po kilku dalszych miesiącach zwolnioną została przy zgłoszeniu się po przyznaną jej gażę odesłano z kwitkiem bez żadnego wyjaśnienia z jakiego powodu ta krzywda się dzieje — ot poprostu żebrakowi zamknięto drzwi przed nosem.

I dopiero po manifestacyjnem zapytaniu tłumnie zebranej młodzieży powiedziano, że cios padł ze strony ministra, który nie mogąc zasilić skarbu państwa ze szkatuły Natensonów, Banku kupiectwa polskiego i rozmaitych innych hyen paskarskich chce w ten „niewinny" sposób zaradzić złemu.

Miejmy jednak nadzieję, że delegacya młodzieży akademickiej mająca w najbliższych dniach udać się do Warszawy uzyska pomyślne załatwienie rezolucyi uchwalonych na wiecach które się odbyły dnia 10 i 11 b. m. na tut. uniwersytecie.

A rezolucye te brzmią:

I. Bezterminowo urlopowani i zdemobilizowani akademicy Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, zebrani na masowych wiecach d. 10. i 11. kwietnia br. ponawiając raz jeszcze swoje uchwały i słuszne postulaty z dnia 18. lutego br. w sprawie pomocy rządowej w kwestyi finansowej, aprowizacyjnej, odzieżowej i mieszkaniowej, żądają:

a) zniesienia zarządzenia wstrzymującego wypłatę dwu — względnie 3-miesięcznych poborów już przyznanych i częściowo wypłaconych tym akademikom, których wcześniej urlopowano, a wstrzymanych od 1. kwietnia br. dla wszystkich innych, którzy z powodu niemożności równoczesnego zwolnienia wszystkich akademików ze względów służbowych zostali później urlopowani i tych poborów obecnie nie otrzymali;

b) dalszej finansowej pomocy w wymiarze, zapewniającym minimum egzystencyi do końca roku akadem. 1920/21;

c) wydatnej i stałej pomocy aprowizacyjnej;

d) jednorazowej subwencyi na zakupno niezbędnej odzieży cywilnej;

e) pomocy mieszkaniowej;

f) rozciągnięcia rządowej opieki nad sprawą wydawnictw naukowych.

II. Żądają od Rządu, ażeby uchwała Rady ministrów w sprawie pierwszeństwa zdemobilizowanych przy przyjmowaniu na stanowiska rządowe w praktyce była stosowaną i ażeby przy przyjmowaniu na te stanowiska uwzględniano czas przebyty przy wojsku, ażeby w ten sposób wyrównać różnicę, jako powstała między tymi, którzy wstąpili w czasie wojny do służby państwowej, a tymi, którzy w tym czasie bronili granic państwa.

III. Żądają wydatniejszych stypendyów nauk. dla każdego wydziału tak, jak je udzielają inne państwa swojej kształcącej się młodzieży.

Więc apeluje do swoich profesorów, którzy jako posłowie zasiadają w Sejmie ustawodawczym, jakoteż do prasy, ażeby zajęli się gorliwie akcyą pomocy dla zdemobilizowanych akademików.

Z sali rozpraw.

WIEJSCY RABUSIE.

Jan Paszkowski, liczący lat 23 i Józef Wilder, lat 21, z Tartakowa stanęli wczoraj przed sądem przysięgłych oskarżeni o rabunek, zaś Izaak Likmer, lat 28 jako oskarżony o nabycie i ukrywanie skradzionych koni.

Dnia 10 sierpnia 1919 r. wieczorem koło Tartakowa napadli na Stefana Szumlika z pod Włodzimierza Wołyńskiego i bijąc Szumlika do utraty przytomności zrabowali mu parę koni wraz z wozem. Konie te policya odszukała w lesie i obu sprawców rabunku aresztowano. Pozatem Paszkowski skradł 7 koni, sanie i wóz na szkodę 3 gospodarzy.

Obrońcy oskarżonych postawili wnioski, aby Paszkowskiego poddać badaniu psychiatrycznemu, powołać świadków na stwierdzenie alibi w krytycznym dniu Wildera, zaś świadków na stwierdzenie, że Likmer, kupił konie na jarmarku. Trybunał przychylił się do tych wniosków i rozprawę odroczono. Trybunałowi przewodniczył r. Leidler, oskarżał prok. Gürtler, bronili drowie: Zarzycki, Ekstein i Körner.

UCISNIONY PUZAPP.

By bronić swej dobrej sławy, osławiony szeroko Puzapp, przez swego zastępcę dr. Fuchsa oskarżył o obrazę czci Feliksa Thumena, redaktora „Gazety Codziennej". Powodem skargi był artykuł w tym dzienniku dnia 11. stycznia b. r. pod tytułem: „Wobec katastrofy mięsnej", którego treścią Puzapp czuł się obrażony.

Rozprawę jednak odroczono, aby sędzia śledczy przesłuchał szereg świadków na stwierdzenie faktów podanych w inkryminowanym artykule. Rozprawie przewodniczył r. Gałecki, bronił dr. Korytko.

PRZEWROT LISTOPADOWY W JAWOROWIE.

Kilka dni toczyła się w Przemyślu rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw Iwanowi Charchalisowi b. wachmistrzowi wojsk ukraińskich. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w listopadzie 1918 r. w czasie walk zamordował strzałem karabinowym por. W. P. Kozieradzkiego, oraz szeregowca ukr. Wolbina, nadto zadał ciężkie uszkodzenie ciała N. Szydłowskiemu, oraz dopuścił się rabunków i nieprawnej rekwizycyi.

Oskarżony nie przyznał się do winy. W czasie gdy Ukraińcy ostrzeliwali ratusz jaworowski, jakiś kapral miał rzekomo zamordować Kozieradzkiego, on tylko wówczas towarzyszył konno por. ukr. Weleszczukowi.

Św. inż. Vogel, Szydłowski i Zając którzy w krytycznym czasie organizowali milicyę wespół z Kozieradzkim i wówczas zastrzelonym por. Niementowskim, widzieli jak oskarżony zastrzelił por. K. Oskarżony groził zastrzeleniem i świadkom, lecz interwencya Weleszczuka uratowała im życie.

Jako świadek słuchany Weleszczuk zeznał, że w wojsku ukr. panowało wówczas rozprężenie i nie było posłuchu ani dyscypliny. Kto zastrzelił por K. świadek nie widział.

Świadek Dębicka widziała fakt zamordowania por. K. przez oskarżonego. Inni świadkowie potwierdzili fakta znęcania się nad jeńcami polskimi.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku morderstwa, potwierdzili zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała i rabunku. Trybunał zasądził Charchalisa na 4 lata ciężkiego więzienia, policzając mu areszt śledczy i zastosowując amnestyę Naczelnika Państwa do części kary. Oskarżonego bronił dr. Frim.

Koniec świata — 26 czerwca br.

Jeśli wierzyć ponurym przepowiedniom pewnego angielskiego augura, to biednym śmiertelnikom tej ziemi, nie pozostaje nic innego, jeno spakować manatki ziemskie, napisać ostateczny testament i klęknąć do ostatniej modlitwy: oto londyński doktor Crommolin, jeden z najznakomitszych matematyków i astronomów świata, zapowiada koniec planety naszej na 26. czerwca.. bieżącego roku.

Skąd ta klęska? Oto ztąd: Kometa Popus Winnicke, poruszając się w przestrzeni z zawrotną szybkością 700 mil na minutę, skierowuje się, zdaje się w prostej linii ku Ziemi.

Doktor Crommolin twierdzi, że o ile nie zajdzie jakaś przeszkoda, to spotkanie fatalne między kometą a nami nieuchronnie nastąpić musi dnia oznaczonego przez niego.

Socyalista, zapytany, jak się zapatruje na tę przesmutną wiadomość, odpowiedział:

Ja miałbym bać się końca świata? Ależ przez całe życie oczekuję końca świata kapitalistycznego. Nie chciałbym tylko, by ziemia przestała się obracać, zanim oś społeczna nie dokona swej rewolucyi naturalnej, a przepowiadanej przez innego doktora, Dr. Karola Marksa, który zresztą był lepszym prorokiem niż uczony p. Crommolin.

—ooo—

„POLACY SPOKOJNIE MOGĄ PATRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ."

LONDYN, 14. 4. (E. E.) Radio. Jak donosi „Morningpost" z Paryża gen. Le Rond oświadczył, że Polacy mogą spokojnie patrzeć w przyszłość, bo znaczna część G. Śląska przypadnie Polsce. Linia Korfantego uledz może nieznacznym tylko zmianom.

—•••—

Z życia kolejarzy w Stanisławowie.

Dnia 2. kwietnia b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Koła Z. Z. K. Stanisławów, za rok 1920, z następującym programem:

Przewodniczył prezes kol. Bogdanowicz, sekretarzował kol. Raynoch.

O godzinie 5 po poł. prezes zagajając Zgromadzenie, uczcił na wstępie zmarłych członków Zarządu Związku, oraz złożył relacyę o wyniku pracy za rok miniony.

Koło brało czynny udział we wszystkich dziedzinach służbowych kolejarzy, przez odbywanie konferencyi dyrekcyjnych z prezesem kolej. Okręgu stanisławowskiego. Takie konferencye odbywały się co 14 dni. Koło podniosło sztandar pracy wysoko, ale nie obeszło się i bez ujemnych rysów. Odbyto 16 wieców treści aktualnej, 50 posiedzeń tygodniowych zarządu Koła. Nie wyliczamy tu wszystkich spraw ale i pominąć nie można szerszej akcyi w celu poparcia naszych braci górnoślązaków jak i górników Śląska cieszyńskiego. Sprawę ewakuacyi naszych rodzin przed najazdem bolszewickim, — wspomożenie armii ochotniczej materyalnie, w której walczyło bardzo wielu naszych członków zapoczątkował Komitet Polskich Kolejarzy — który z naszych składek rozdał około 1'5 miliona marek zapomogi wracającym ochotnikom bądź też kolejarzom lub członkom rodzin kolejarzy na zakupno zniszczonego obuwia, odzieży i t. p. Na pożyczkę państwową wszyscy zorganizowani pracownicy kolejowi subskrybowali większe i mniejsze kwoty.

To były nasze dodatnie strony, ale też najsmutniejszem dla nas było, — że nie wszyscy stanęliśmy do walki o poprawę bytu w strejku lutowym. Byli między nami towarzysze słabego ducha — którzy w ostatniej chwili przelękli się. Z tego skorzystała biała domorosła reakcya, rzucając kalumnie na nasz Związek, aby go zgnieść. Pięciu (5) naszych najlepszych kolegów osadzono w więzieniu — ale to była chwilowa tylko radość. Prezes kol. Bogdanowicz zdemaskował robotę tych panów i nawoływał do solidarności, zwątpionym otwierał oczy a nad warcholami przeszliśmy do porządku dziennego.

Myśmy przycichli na chwilę dla nabrania oddechu — ale żadna siła nie może nas zgnieść, gdyż ostoją naszą jest Związek Z. K.

Że robotnik upomina się o chleb, jest zdrajcą — ale ci z biur, którzy tylko myślą w jaki sposób wybić się na wyższe stanowiska, chociażby i z podstawianiem nogi jeden drugiemu są dobrymi Polakami. Ale u nich Polska frazesem.

Nasze czyny mówią za nas samych, czy my dobrymi, czy złymi obywatelami. Po korzyści materyalne z naszej walki o byt wyciągają ręce pierwsi panowie, robotnik jest zawsze ostatni.

Zgromadzeni przyjmując do wiadomości wynik pracy Zarządu Koła Z. Z. K. uchwalili mu jednogłośnie absolutoryum, wybierając ponownie prezesem kol. Kajetana Bogdanowicza, sekretarzem kol. Juliana Raynocha, skarbnikiem Feliksa Łysakowskiego, oraz do Zarządu Ochmana Józefa, Bittnara Zenona, Prokopa Michała, Pasowicza Władysława, Sorówkę Józefa, Teichmana Włodzimierza, Wełykanowicza Michała, Dębonia Szymona, Hanza Grzegorza, Rusieckiego Jana i Szlarpa Michała. Do komisyi rewizyjnej weszli Jankowski Eustachy, Ochman Wiktor i Karol Kostrzyński. Jako dar na ofiary lutowego strejku na wniosek kol. Klisia, Koło wyasygnowało 5.000 marek.

Debatowano też nad wnioskiem kol. Kowalewskiego o wytycznych dalszej pracy, poczem przewodniczący zamknął obrady.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY Z PROWINCYI! Omijajcie Lwów aż do odwołania, gdyż stoimy w strejku! 1—6

STREJK ROBOTNIKOW FRYZYERSKICH. Prowokacya ze strony majstrów kłamstwami i fałszem przechodzi już formalnie wszelkie pojęcie ludzkie. Oto nowy dowód bezczelnego okłamania swoich członków oraz mydlenia òcz opinii publicznej przez prowodyrów majsterskich, którym najbardziej zależy na tem, ażeby strejk jak najdłużej przeciągnąć, gdyż według ich zdania, nie można pozwolić robotnikom, ażeby jako ludzie mieli też i ludzkie prawa. Broniąc się tem, że nie mogą pozwolić na to, ażeby robotnicy, pracując przez dzień cały, podczas gdy ci prowodyrzy grupy majstrów są zajęci paskowaniem oraz handlem walutą, pobierali należne im procenta.

Wczoraj roznosił jeden z ich zwolenników zaproszenia na odbyć się mające zgromadzenie i przy tej sposobności doręczał każdemu z majstrów niby to oryginał umowy robotników z majstrami, którą większa część majstrów już podpisała, chcąc jak zwykle, wprowadzić w błąd majstrów, oraz oburzyć opinię publiczną przeciw robotnikom, wydrukowali co następuje: Obowiązuję się nie wypowiedzieć robotnikowi pracy przed sześciu miesiącami po ukończeniu strejku...

Oświadczamy publicznie, że żadne tego rodzaju termina nie były w naszej ugodzie wyznaczone, co poświadczyć mogą sami majstrowie, którzy naszą ugodę podpisali, potwierdzamy jednak, że artykuł 4-ty naszej umowy brzmi dosłownie: „Obowiązuję się nie wypowiedzieć pracy robotnikowi przez sześć tygodni po ukończeniu strejku. Kłamstwo ma krótkie nogi, dlatego większa część majstrów zdrowo myślących ugodę podpisuła, a oto dalszy ich szereg, którzy naszą ugodę podpisali: Sahler, Chałap, Pilitzer, ul. Pańska, Zipper, Filip Józef Fleischmann.

Z teatru art.-liter. Bagatela.

PROGRAM XX.

Pomimo zbliżającego się sezonu martwego, wytworna salka „Casina“ jest stale przepełniona publicznością, co świadczy najlepiej o popularności „Bagateli“, utrzymującej się wytrwale na niveau nieprzeciętności.

Atrakcyą obecnego programu są występy Jadwigi Bukojemskiej, która obrała sobie genre rytmicznego tańca ilustrowanego recytacyą. Jest to bezsprzecznie nowa i oryginalna forma interpretacyi nowoczesnego tańca, unaoczniającego w całej pełni ogromny talent artystki, umiejącej się wypowiedzieć nietylko tańcem, ale i recytacyą, malującą żywo i barwnie milieu, wśród którego tworzy swoje kreacye taneczne.

Dawno nie występujący p. Wandyczowa i p. Ochrymowicz dali się wreszcie usłyszeć w swoim repertuarze stylowych piosenek, któremi potrafią słuchaczy wprowadzić w krainę sentymentu i rzetelnych wrażeń artystycznych, dzięki starannemu doborowi repertuaru odtwarzanych pieśni i dużym walorem głosowym.

Jak zazwyczaj, bawi p. Mirski publiczność swymi dowcipnymi „kawałami“, które w interpretacyi tego artysty wywołują burze oklasków.

Paulina Noskowska, Hanka Ordonówna, Maryan Górnicki i w. i. uzupełniają barwny i obfity program, podtrzymując dzielnie swoją tradycyę utalentowanych i cieszących się uznaniem artystów.

(w. r.)

Z niedawnych a dalekich wspomnień.

KARTKI Z PAMIĘTNIKA.

Wrzesień, 1916.

(mh). Lato już u schyłku. Trwają jeszcze jego czary, z bogactw kwietnych niemal nic dotąd nie ubyło, ale uczucie jesiennego żalu i tęsknoty już daje się zauważyć w przyrodzie — i w ludziach.

Może być zresztą, że na nastrój taki wpływa niewesoły tryb życia, jaki się dziś prowadzi i zupełna niepewność co do dalszych losów wojny, przypuszczenia budzące niepokój i straszliwa udręka głodu i przepisów, krępujących wszelkie objawy normalnego życia.

Szczególna rzecz, jak ludność oswoiła się z rzeczami, które w innym czasie, wydawałyby się potworne.

Oto idziesz ulicą, ciemną, wyludnioną, posępną, gdzie tylko tu i owdzie straże bezpieczeństwa sprawdzają, czy obywatele mają przy sobie „przepustki“. Nagle — wśród ciszy dolatują do uszu szepty zduszone i głuche jakieś odgłosy. Włóczęgi, — złodzieje może?... Podchodzisz bliżej... Toż to ci nieszczęśliwcy — „ogonki“ jutrzejsze, w cieniach nocy stoją, siedzą i leżą u stóp spuszczonych żaluzyi zamkniętego sklepu. Mimowoli przychodzą na myśl noce deszczowe i zimne, które są już tak niedaleko...

Troska o „przeżycie“ stała się wszechwładną panią. Mamy szereg „niedol“ i „mizeryi“: mięsną, mączną, chlebową, tytoniową, mleczną itd. itd. w nieskończoność, ale najwięcej chyba dolega ludności niedola tłuszczowa. Ilość tłuszczu, określona rozporządzeniem i wydawana na kartki, jest śmiesznie mała. Mamy 24 odcinków (po 20 gramów każdy) miesięcznie — to jest 48 dkg. tłuszczu na cały miesiąc! Nietylko więc chudniemy wszyscy gwałtownie, ale ten brak tłuszczu wogóle szkodzi organizmowi. Niektórzy narzekają, że paznokcie ich stały się nieprawdopodobnie kruche, a skóra na całem ciele szorstka i nienaturalnie sucha.

Ciekawe wyniki rekwizycyi metali ogłoszono w pismach. Oto w samym Lwowie zebrano 100 tysięcy kg. metali z samych sprzętów domowych.

Domy prywatne kontrolowano przez mieszane komisye wojskowo-cywilne, które miały prawo karania w razie czyjegoś sprzeciwu.

Osobliwie miały wyglądać sale, gdzie tymczasowo złożono oddane metale. Wśród góry kotłów miedzianych, piramidy dzbanów i rondli; łańcuchów, żelazek do prasowania i t. d. wyglądały tu i owdzie piękne tace, lichtarze, czarki i t. p. ozdobne przedmioty, niewątpliwie z wielkim żalem oddawane.

Z wielką przykrością śledzimy też zdejmowanie dzwonów z wież i zdzieranie z kościołów i gmachów lwowskich dachów miedzianych, niejednokrotnie okrytych szaro-zieloną patyną starości, co tak przepięknie harmonizowały z tonem wiekowych, pełnych swoistego uroku murów.

Pomijając stratę materyalną, przez pokrycie starych budowli zwyczajną blachą, ponosi miasto pod względem estetycznym szkodę ogromną.

Dowiadujemy się, że podobnie zostały też oszpecone kościoły i przeróżne stare, piękne budowle krakowskie (między innymi kościół na Skałce).

Październik 1916.

Ludność jest cierpliwa, — jest nawet bardzo cierpliwa, ale obecnie zauważyć można coraz ogólniejszy gniew i niepokój. Wrażenie zajęcia przez rząd ziemniaków, tego głównego dziś pożywienia najszerszych rzesz, było fatalne. Ziemniaki znikły z targu zupełnie. Między publicznością wywołało to poprostu popłoch.

Onegdaj kończyłam znów skrypt swój w biurze cenzury. Do tego zmusza bowiem sprawozdawców niesłychanie niewygodne zarządzenie oddawania wszystkich skryptów przed godz. 7. do cenzury prewencyjnej. Zakrawa to na szykanę, bo zaiste trudno cały numer mieć gotowy na 7-mą, gdy posiedzenia wszelkie zapowiadane są najczęściej na 5-tą lub 6-tą i trwają do późnego wieczora. Jakże więc sprawozdanie może być gotowe na siódmą.

Ale o to głowa nie boli panów cenzorów — zatem wszystkie pisma, ba, nawet komitety, które zebrania urządzają, stosują się do godzin urzędowych tych panów życia i śmierci gazet.

Niejednokrotnie i komisarz rządowy, przewodniczący t. zw. komisyi aprowizacyjnej (również mianowanej przez rząd) streszcza pospiesznie wnioski i skraca dyskusyę spoglądając na wskazówki zegara w sali obrad, które szybko podążają naprzód i grożą, że publiczność następnego dnia nic się nie dowie o tak niesłychanie dziś żywotnych kwestyach aprowizacyjnych. Niewiele się zresztą dowie i ze sprawozdań, z tak kunsztowną ostrożnością redagowanych — ale na ogół sądzimy, że właśnie dlatego, iż aprowizacya jest „piętą Achilesową“ państwa austryackiego, trzeba jak najszybciej i możliwie dokładnie informować ludność o wszelakich zarządzeniach i ewentualnościach, by nie budzić jeszcze większego wśród niej niepokoju.

W biurach cenzury drzemie cisza, od czasu do czasu przerywana tylko czyjąś uwagą na temat niewyraźnego skryptu, lub też jakiejś wątpliwości tego lub owego młodszego cenzora.

(C. d. n.)

Niechlujstwo miasta Drohobycza a magistrat.

Drohobycz, 6. kwietnia 1921.

Drohobycz znany jest z dawien dawna z nieczystości i niechlujstwa. Wygląd jego jednak obecnie, urąga wszelkim zasadom hygienicznym. Kloaki nieczyszczone niewiedzieć już od kiedy. Śmiecie i odpadki wywozi się na wolne miejsca w śródmieściu, któremi pomiata dowolnie wiatr.

Nie pisalibyśmy o tej sprawie, gdyż wiemy, że obecnie ma Magistrat kolosalne trudności finansowe do zwalczenia, gdyby to nie odbywało się kosztem życia mieszkańców.

Szerzy się tu w zastraszający sposób szkarlatyna i tyfus, a Magistrat nietylko nie pomyślał o utrzymaniu czystości w mieście, ale nawet nie dezynfekuje mieszkań zarażonych. Jako przykład, niech posłuży następujący wypadek. W kamienicy Ambacha, w pobliżu rynku umarło dziecko na szkarlatynę. Zainterpelowany w sprawie dezynfekcyi lekarz miejski Dr. Hoffner przez mieszkańców wspomnianej kamienicy, oświadczył, że jest bezradny, gdyż miasto nie posiada dezynfektora. Zainterpelowany zaś pompier Magistratu, oświadczył, że wykonał by to, gdyby mu dostarczono 3 litry spirytusu i środka dezynfekcyjnego.

Tak jedno oświadczenie, jak i drugie świadczy dobitnie o złej woli Magistratu, który nie pomyślał o ochronie życia ludzkiego.

O gospodarce prześwietnego drohobyckiego Magistratu i o jego głowie, raczej o jego „bezgłowiu" pisaliśmy już nieraz. I władze jeszcze pół roku temu zadecydowały o odejściu p. Balickiego z Magistratu. Nie wiemy tylko dlaczego tutejsze Starostwo decyzyi tej nie wykonuje, czy czeka ażeby mieszkańcy sami ją wykonali?

Przy tej sposobności chcemy wspomnieć o jeszcze jednem zaniedbaniu, które mogło się odbić na życiu i majątkach obywateli. Chcemy tu napisać o zaniedbaniu w straży pożarnej, która w zimie nie miała nawet potrzebnej ilości surowicy i wody, gdyż konie tejże straży zamiast zwozić wodę i surowicę, były używane przez członków rady przybocznej do wyjazdów w sprawach prywatnych (tartak Słońsko).

O czyszczeniu i pogłębianiu studzien pisać nie będziemy, gdyż brak wody w Drohobyczu jest ogólnie znany nietylko przez mieszkańców Drohobycza, ale i przejezdnych.

Dotychczas na rządy Magistratu narzekali wszyscy z wyjątkiem partyi Balickiego tj. mieszczańskiej. Dochodzą nas jednak słuchy, że i ci potulni obywatele zaczynają się burzyć i urządzają zebrania ,na których jednogłośnie żądają usunięcia p. Balickiego.

Cóż na to delegat Rządu p. Gałecki, który bardzo dobrze jest poinformowany o rządach p. Balickiego w Drohobyczu? Czekamy cierpliwie na odpowiedź. Cierpliwość ta jednak może się wyczerpać. Nie radzimy jednak igrać z ogniem.

Sowiety nie godzą się na socyalistę polskiego jako posła w Moskwie.

WARSZAWA. 14 kw. Rozeszła się tu wiadomość, że rząd sowietów w nocie do ministeryum spraw zagranicznych odmówił, podobno, udzielenia agrement zaproponowanemu na stanowisko posła polskiego w Moskwie, p. Jodce dlatego rzekomo, że p. Jodko jest socyalistą. Motywy tego, względnie rzadkiego kroku w stosunkach międzynarodowych jakkolwiek wydawać się mogą dziwne miałyby pewne uzasadnienie: dla komunistów każdy socyalista jest trudniejszy do zniesienia, niż reakcyonista najgorszego kalibru.

„Kuryer Poranny" wobec tego ironicznie zaleca kompromis: podanie p. Cziczerinowi do wiadomości nazwiska p. Stanisława Grabskiego jako przyszłego posła w Moskwie. Sądząc z częstych wspomników p. Joffego — p. Grabski cieszy się u komisarzy ludowych jaknajwiększą sympatyą i mile tam będzie przyjęty, gotów był przecież podczas preliminaryów odstąpić Bolszewii jedną czwartą Polski „dla zasady".

—o0o—

Zebranie prezydentów czterech miast polskich.

POZNAŃ (EE). Z okazyi zjazdu delegatów miast polskich odbyło się tu w sobotę z inicyatywy posła Fedorowicza zebranie prezydentów czterech miast polskich, a mianowicie: Krakowa, Lwowa, Łodzi i Poznania. Zebranie to zostało zwołane w celu uzgodnienia postulatów, dotyczących zabezpieczenia interesów miast wobec reformy rolnej. Uchwalono zwrócić się do marszałka Sejmu, prezydenta gabinetu Witosa, ministra rolnictwa, prezesa głównego urzędu ziemskiego oraz prezesa sejmowej komisyi rolnej z żądaniem przyspieszenia wykonania ustawy uchwalonej przez Sejm, określającej dla większych miast promień sfery interesów miejskich oraz wstrzymania w myśl artykułu 26 ustawy o wykonaniu reformy rolnej parcelacyi tych terenów. Petycyę podpisali: w imieniu miasta Krakowa poseł Fedorowicz, w imieniu Lwowa p. Chlamtacz, Łodzi p. Rżewski, Poznania p. Drweski.

—o0o—

Delegacya sowiecka do komisyi repatryacyjnej.

WARSZAWA. 13 kwietnia. Minist. spraw zagr. komunikuje, że skład delegacyi rosyjskiej do mieszanej komisyi repatryacyjnej w Warszawie został już przez rząd polski zaaprobowany. Przewodniczącym delegacyi jest Efim Ignatiew.

W dniu, w którym delegacya polska wyjedzie z Warszawy, z Moskwy wyjedzie delegacya rosyjska. Wyjazd delegacyi polskiej przewidywany jest, jak donosiliśmy w końcu bieżącego tygodnia.

Sojusz endecko-niemiecki.

WARSZAWA, 14 kwietnia. W kołach politycznych krążą pogłoski, że Narodowa Demokracya, w szczególności p. Dmowski pracuje nad zawarciem sojuszu wyborczego z niemcami w Poznańskiem i na Pomorzu przeciw Chrz. Demokracyi, Nar. P. Rob. i Ludowcom. Ma to być dalszy ciąg tego sojuszu sejmowego pomiędzy prawicą i posłami niemieckimi, który doprowadził do uchwały senatu sześciu głosami junkrów pomorskich.

—o0o—

BOLSZEWICKI RZĄD GRUZYI.

MOSKWA, 14. 4. (Pat.) Nowy rząd gruziński zawiadomił rządy państw zachodnich, że mianowani przez dawny rząd gruziński przedstawiciele zagraniczni ,nie są upoważnieni do reprezentowania nowego rządu Gruzyi.

—o0o—

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc kwiecień

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.